

Naša Niwa

PIERŠAJA BIEŁARUSKAJA HAZETA Z RYSUNKAMI.

Wychodzić što tydzień ruskimi i polskimi literami.

Adres redakcii i administracii: Wilnia, Wilenskaja wulica № 20.

Cena z pieresyłkaj i dastastaŭkaj da chaty: na 1 h.—2 r. 50 k., na 6 mies.—1 r. 25 k., na 3 m.—65 k., na 1 mies.—25 k. Za hranicaj: na 1 h.—4 r., na 6 m.—2 r., na 3 m.—1 r. Pieramiena adresu—20 k.

Č—czytać jak polskaje CZ. Š—czytać jak polskae SZ.

Chto nie zdajeje adzin płacić za «Našu Niwu», chaj znojdzie ješče kolkki ludziej i wypíše hazetu chaŭrusam.

Chto spahadaje sprawie adradžeńnia našaho narodu, niechaj padtry-
maje našu pracu i padpišecca na «Našu Niwu».



Wilnia, 2 (15) wiereśnia 1910 h.

U zahraničnaj palitycy za apošniuju niadzielu wialikich pieramien nie było. Chacia ūsio čekali, što woś-woś pačniecca wajna pamiż turkami i hrekami, ale eŭropejskije hasudarstwy patrapili krychu supakoić i adnych i druhich. Pa zahadu hetych hasudarstwoŭ deputaty ad wostrowa Kryta, katoryje, chacia ličacca jak-by tureckimi paddanymi, byli wybrany u hreckaje nacionalnaje sabrańnie, ciapier adreklisia ad deputactwa; astalisia deputatami tolki tyje, katoryje ličacca paddanymi Hrecii.

Ale ani Turcija, ani Hreki nie zdawoleny hetkim prysudam eŭropejskich hasudarstw. Turki, rozumiejućy, što ū kancy kancou taki prydziec-
ca arużżem razsudzić sprawu ab toje, kamu pawinien prynaležać wostroŭ Kryt, nie kidajuć ludzicca da wajny z hrekami: jany mobilizujuć wojska, kuplajuć wajennyje karabli-bronienosey i t. d.

Cikawaja reč, što hetyje pryhataŭleńnia adbiwajuca i ū Rasiei: mar-
skoje ministerstwo, kažućy, bytcam uzmacawańnie tureckaho wajennaho
flota (bronienoscoŭ) może być niebespiečnym dla rasiejskaho hasudarstwa,
pastanawilo zbudawać niekolki nowych bronienoscoŭ na Čornym mory i

zrobić mnoha pieremien u Čornomorskim flocie. Na heta treba bahata hrošy, i ministerstwa manicca prasić ich u Hasudarstwienaj Dumy, jak tolki jana atkryjecca. A užo i atkryćcie Dumy niedaloka, dyk to adno, to druhoje ministerstwo pasyłaaje jej swaje prajekty nowych zakonou. „Miž takimi zakonami waźnaje miejsce zajmaje zakon ministra narodnaj ašwiety ab škofach (hl. niżej «z hazet“).

Senatorskije rewizii raskryli pa ũsiej Rasiei niemała cikawych spraŭ. Pierš pačali «čystić» intendantwy, pośle čuhunki i nakaniec haradzkije uprawy, i ũsiudy było brudna, ũsiudy atkrywali kradziež i hrabiež kazionnaho i hramadzkaho dabra. Naprykłaad, apošnije hazety pišuć z Kijewa, što senatar Diediulin, zrabiušy rewiziju tamtejšaho intendantwa, padličyŭ, kolki za apošnich piać hadoŭ uziali čynoŭniki »chabaroŭ ad kupcoŭ, katoryje pradawali tawary dla wojska; wyjšta niemałaja cyfra: adzin miljon 500 tysiać rubloŭ, i to tolki chabaroŭ; a skolkiž pieriejšto kazionnych hrošej u niesumlennyje ruki čynoŭnikoŭ, nie pakinušy šleda ũ kupieckich knihach?..

Apošnimi dniami nieŭspadzieŭki spała senatarskaja rewizija na sybirskuju čyhunku. Hienierał Medem z swaimi čynoŭnikami pačaŭ adrazu rewiziju na linii ũ try tysiaćy wiorst; zrewidawali kala 200 waźnych čynoŭnikoŭ i, chacia heta rewizija tolki što pačafasia, a užo možna skazać napeŭna, što swaimi atkryćciami badaj zakasuje ũsie dahetul wiadomyje rewizii... Tut abkradali kaznu užo nie na miljony, ale na dziesiatki miljonoŭ. Hienierał Medem choće razhadać pry hetym i «zahadku ab kamiennym wuhli» i daznacca čamu upraŭleńnie sybirskej čuhunki, majućy swaje ahramadnyje kapalni kamiennaho wuhla, kupłało niby-to wuhal u adnej wialikaj firmy na ahramadnyje, miljonnyje summy?! Heta niespadziewanaja rewizija wyklikala strašenny pierepałoč sierod čynoŭnikoŭ sybirskej čuhunki.

Hazeta «Reč», pišućy ab hetaj «čystcy» čynoŭnikoŭ, pytajaecca, ci znajdzie ũrad nowych sprawiedliwych ludziej na ich miejsce?

Maja dumka.

(Achwiaruju Kanstancii Bułto).

Jak wiecier, jak ptuška, dzie sonce, dzie zory,
 Tak rwiecca, niasiecca ũ dal dumka maja;
 Abojmiecca z niebam, pakocicca ũ more,
 ũ wialikaje more ludzkoha žyćcia.

I ũdarycca ũ serce tak sumna, balešnie, —
 Jak lišciem wichura, tak im skaŭchnie,
 Tak im zakałocić aź wykliknie piešniu...
 Užo s piešniaj lacić znoŭ da zor k wyšynie.

Zapieüşy pachwałaj niazwiedanaj dali,
K wiadomaj pawierniecca doli ludzkoj;
Atšwiewicca ũ šłozach, jak šwiečka ũ kryštali,
Dyj ũ ũwiet znoũ za soncem za nowaj zaroj!..

Na niebi swaboda, ũwiatło i prywolle,
A dumcy za mała: nima tam ludziej;
Ludziej na ziamielcy spatkaje dawoli,
Dyk sonce i wola nie ũwieciaó tut jej!..

I tak biez upynku, to k niebu—dzie zory,
Niasiecca, jak ptuška, ũ dal dumka maja;
To skocieca ũ more, ũ wialikaje more
Ludzkoħa, zabytaho ũũašciem, ũũecia.

Janka Kupała.

Piecierburh, 1908, 1910 h.

Z našaho ũũecia.

Najwaũniejszaj sprawaj u ũũeci koũnaho hramadzianstwa, koũnaho narodu jošé *ašwieta*. Ašwieta ũsiesilna i ũsiemahuća: jana padyjmaje ćelawieka z nizoũ ziamli da zorak na niebi; jana uwodzić jaho u hłybinu akianou, pakazywaje ich dziũnaje carstwa; jana atkrywaje pierad im serce ziamli, adhadywaje na karysć jamu ũsie tajomnyje siły maci-ziamlicy; jana daje jamu najdaraũejšy dar—bahaćcie nad usie bahaćcia—šwietły rozum. Dyj chto patrapić pierelićyć usie tyje dary, jakije ašwieta niasie s saboj ćelawieku?..

I u nas, na Biełarusi, dzie narod tolki paćynaje ũũyc swaim ũłasnym ũũeciom, ašwieta maje ješće wialikšuju wahu: my, pašla doũhaho sna, iznoũ pryłućajemsia da wialikaj šamji kulturnych narodoũ. Nam, boleć čym kamu, patrebna ašwieta,—taja praũdziwaja ašwieta, ũto zbudziła by u biełarusa hramadzianskaje paćućcie, razwiła by ũ duũy jaho ũwiatlejšyje dumki i pawieła jaho pa darozi da ahulna-ludzkich ideałoũ.

Takoj prašwiewy my ũžo sotni hadoũ nie baćyli, i nia dziwa, ũto bũdzili ũ ciemnacie. Nie baćyli jaje, bo dla nas, biełarusou, *praũdziwaj* budzie tolki swaja biełaruskaja ašwieta, dawajemaja ũ našaj rodnaj mowie, ũ duchu ũsiaje našaje historyi, ũsiaho ũũecia našaho. Jana pawinna być zwiazana nierazryũna z *dušoj* biełarusa, pawinna razwiwać i bahacić hetu duũu, a nie kalećyć jaje, a dzieła hetaho treba apiercić jaje na nacionalnym fundamentci.

Inšyje narody; ćasta nawat mienšyje za naš, uũo badaj zraũnawalisia z druhimi kulturnymi nacijami, uwaskroššy iz mahiły historyi. Tak ukraincy, litwiny, slowaki dy mnoħa drobnych narodoũ iduć ũmieła upiarod pa

darozie kultury, a biełarusy, chacia narod mnoha bolšy čuó nie za kožnuju z hetych nacij, ledźwie ješče kratajecca... Winoj hetamu ũsio-ž taja strašennaja ciemń, što tak daŭno u nas panuje, što zapoŭniła dušy i dumki biełarusou.

Dyk niasiecie ũsie, chto može, toj jasny swiet u narod naš, što zhlumiŭ by hetu ciemń, ašwieciŭ pryspanyje dušy biełarusou!

F. Š.

Kapyl.

Z HAZET.

U № 193 ukrainskaja hazeta «Rada» hetak piše ab nowym prajekci školnaho zakona.

«Prjekt nie daje nijakaj nadziei na toje, što škoła ũ Rasiei budzie żywiejšaj, stració ciapierašniuju swaju suchašć, čerstwašć, adorwannašć ad žyćcia, razbudzió u dziaćiej lubou da rodnaho kraju, zacikawić ich nawučańniem ab im...»

«Piered škalarami ciapier nie raskrywajuć nawat akuratna karty Rasiei, ũ katoraj kožnaja «akraina» cikawa pa swajej historyi, gieografii, ekonomicznym žyćciu i t. p. Widać, toj, chto napisaŭ hety zakon, dumaje, što na usim abšary rasiejskaho hasudarstwa mienš cikawaho, wartaho uwahi, čym, naprykład, u Belhii, katoraja, budučy šmat mienšaj za kožnuju ukrainskiju huberniu, pašwiaćaje ũ dwa razy bolš hadzin u swaich škołach nawucy rodnaj historyi i gieografii, čym u nas.

«Što da užywańnia miejscowaj mowy u škołach, to nowy prjekt zakonu nie tolki nia idzie na sustreć žyćciowym wymoham, a naadwarot: wiertajecca da tych časoŭ, kali užo samaje karystańnie rodnaj mowaj u školi uwažałosia za znak «kramolnašci» wučyciela.

«Nawučać u rodnaj mowie prjekt zakonu nie zabaraniaje tolki u prywatnych škołach «Prybałtijskaho» kraju dy ũ Polšcy.

«Prawy-ž ukrainskaj i biełaruskaj mowy na užywańnie jaje u narodnych škołach zusim kasujucca: miejscowymi mowami—haworycca ũ tym zakonie—nia mohuć ličyceca blizkije adna da adnej wietki ruskaj mowy—małaruskaja i biełaruskaja, a tolki mowy, nie padobnyje da rasiejskaj.

«Što takaja pastanoŭka školnaj sprawy nie palepšyć ašwiety, heta ũsiaki lohka zrazumije».

Jak żywuć i haspadarać ehlebaroby zahranicaj *).

Ū Italii.

U Italii—jak i najčašćiej za hranicaj—wialikich ziamielnych wučastkoŭ nima; choć tam ziemia nie cikawaja, a miejscami horšaja ad našaj, ale ka-

*) S. T. Siemienow. Po čužym ziemlam. Moskwa 1910 h.).

tory chlebarob maje dziesiacin wosiem ziamli, to heta ličycca užo wialikim haspadarstwam i żywie jon panam. Praŭda, niedaŭna ješče ūsio haspadarstwo wiałosia tam pa starašwiecku, byteam u nas ciapier, i tamtejšyje sielanie tak sama narekali na drennaje żyćcio swajo i krektali, jak narekajuć i krekcŭo chlebaroby u nas ciapier. Ale ūrešci ahledzilisia i zrazumieli, što samo narekańnie ničoha nie pamože, a, kab lepiej żyć, treba špiašyc za časam, bo żyćcio nie čekaje, patreby jaho što raz bolej i bolej uzrastajuć. Kab zdawolić hetyje nowyje patreby, pryhodzića naładzió i nowyje warunki żyćcia-haspadarstwa. Ale jak-že heta zrabic? Na palepšeńnie haspadarcki—treba hrošy, a ich u biednaho sielanina zaŭsiody niechwat; pazyčać, czy załażyć ziamlu ū bank,—heta značycca zakinuć sabie piatlu na šyju i tady pracawać tolki prydziecca na swaich dabradziejoŭ, kab im zapłacić pracenty za pazyku. Dyk, kab wybracca z biady, pačali sielanie zlučacca ū chaŭrusy-kooperacii, i tady pakazałosia, što čaho nia moh zdaleć adzin četawiek, toje zrazu asiliła hramada. Supolna stali jany kuplać haspadarskije mašyny, nasieńnia, kapać rawy, prawadzió dzie treba wadu, kuplać zawodnuju skacinu, kaniej; supolna i pradawać stali tuju lišnicu, jakuju dawała im nowaja haspadarcka. Hetkaja supolnaja prodaž pakazała, što naša prykazka—«swajej ceny nie ustanowiš»—nie maje nijakaj wahi: u nas, naprykład, kupiec, trapiŭšy ū wiosku čaho kolečv kuplać, idzie ad chaty da chaty, tarhujecca s koźnym haspadarom pa kolki hadzin, kab jak cenu sarwaó, dyj i sami sielanie adzin piered adnym pierabiwajuć—zbaŭlajuć swaju cenu, kab, jak chacia, swoj tawar pradać U italjanskich chlebaroboŭ hetaho nima: tam nie kupiec ustanaŭlaje cenu, a pradawiec i nihto hetaj ceny jamu nie papsuje, bo pradaje tam nie sam haspadar, a supoŭka za zhodaj usich. Hetkim paradkam i času nie marnujuć na piereliwańnie s pustoha ū paroźnaje i lepšuju za swaju pracu biaruc cenu. Kalli-ž pryhodzića wiešci jaki tawar—maŭako, naprykład, na prodaž u horad, to nie wiazie tam koźny haspadar pa asobku, a, abo supolna naniaty četawiek, abo za koźnym razam čarodny haspadar. Truboj daje jon znaó na ūsiu wakolicu swoj wyjezd i koźny—chto skolki maje—znosić jamu swoj tawar, a sami astajucca pry rabocie doma; wiečeram atrymywajuć hrošy i raščot.

Wielmi śmiešnuju italjanskije sielanie majuć pryŭadu dla wozki tawaru (siena, sałomu woziaó tak sama, jak i ū nas— u drabinach na čatyroch kołach): na dwuch kołach pryładžywajuć u sażeń wyški pałok saźnia paŭtara ū doŭž; pasiarad hetaho pałka staŭlajuć skrynku, u katoruju i sadziacca, czy kładucca sami, nad skrynkaj na abručy naciahnutaje pałatno ad špiakoty; spieradu i z zadu skrynki kładuc tawar: miachi, košyki i inš., i hetkaju mašynu ciahnie para koniej, abo mułoŭ. Muły—heta padchadzia da kaniej, tolki šmat mienšyje i wielmi wytrywałyje u pracy; kaštuje jon tut rubloŭ 500, a koni—ješče daražejšyje. Rabočyje ruki tak sama darahije: swabadniejšym časam u dzień piac złotych, a samaj robotaj—paŭtara i dwa rubli. Ab ziamli—i hawaryć nima čaho. Tam arendy za adzin hektar*) płaciać u hod 50—60 rubloŭ, a kupić—za hetki samy hektar treba zapłacić rubloŭ siemsot, a to i tysiaču. Ziemia tut, jak ja užo kazaŭ, nie cikaŭnaja, a najhorš, što niechwat daždžoŭ dyk kab zmahacca s častymi sušami, tamtejšyje sielanie šmat lišniaj pracy dakładajuć. Z harystych niewialikich re-

čak, adwodziać jany wadu bytcam u wialikije waziory; ad hetul, jak udaryć suš, puščajuć wadu ũ kanawy, katoryje parobleny skroź pa paletkach. Utrymać u paradku hetyje kanawy, hreblu, darohi wymahajecca tam bolšaj pracy i dahladu, čymś našy čyhunki! Ale čaho nie zdaleje hramada?! Praūda, što tam i prawicielstwo, dobra zrazumieūšy, što ũsio bahaćcie swajho kraju lažyć u rukach sielan-chlebaroboū,—pajšlo na sustreću razumnaj ich pracy i paćało jak maha pamahać. Ciapierašni italjanski karol Wiktor-Emanuel II zemli manastyrskije, atkupiušy i ũ roznych kniazioū i hercohoū i addaū ich u ruki biezziamielnych i drobnych chlebaroboū. Raščot za hetyje zemli wiadzie samo prawicielstwo i daje wielmi prystupnyje i karystnyje warunki dla nowych haspadaroū. Aprača taho, hetaje samaje prawicielstwo paatkrywało haspadarskije škoły, arhanizawało sielanskije (ahrarynje) komisii, da katorych uclahnuli najlepšych miejscowych haspadaroū i hetym usim zawieduje ministerstwo. Dy ješče pazawodzili tut latučyje wyšejšyje škoły (stranstwujučyje kafiedry), ũ katorych kožny najdrabniejšy sielanin-chlebarob može dawiedacca i wučycca ũsich nowych sposaboū haspadarki. Tak, naprykjad, jošč tam najlepšaje nasieńnie, jošč proby z usielakaj ziamli jakaja zbažyna dzie lepš rodzić; jošč nowyje haspadarskije mašyny i ich za darma pazyčajuć na proby; tut-že i kawałak ziamli, perezany na šmatočki, na katorych pazasiewana zbože z raznymi fabryčnymi hnajawymi paraška^{mi} i kožny nie u knižcy, a s praktyki—swajmi waćami baćyć, što da čaho lepiej padchodzić i jakaja z hetaho karyšč. Profesary-ahranomy hłaūniejšych škoł, heta nie takije, jak našy profesary, katorych my tolki s knižak^k ichnich znajem; tam jany kožnuju niadzielu, čy šwiata, kali chlebaroby swabadniejšyje, pieraježdžajuć z miejsca na miejsce pa usiej prawincii (jak našaj huberni) čytajuć, wučać sielan haspadarki; chodziać z imi razam na paletkach, pakazywajučy i rastłumačy wajučy, dzie što patreba zrabić, jakaja pryčyna neuradžaju, što dzie lepiej siejać i t. d. Da hetych profesaroū na fermy zježdžajuca narodnyje nastaūniki i tam padwučy wajuca haspadarki, kab pašla mahli dzialicca swaimi wiedamaściami u školach z wučenikami. Dla dziaćiej—sirot u Italii jošč asobnyje prytułki, dzie aprača inšych nawuk, usich wučać i haspadarki. Pryjmajuć tudy ad 10 hod i dzieržać da 18. Za hety čas dzieci pašpiewajuć dobra naładzicca chadzić i kala haspadarki, i kala harodoū, sadaū i wychodziać jany adtul užo dobrymi šwiadomymi haspadarami i im nia trudna znajsci i zapracawać sabie na kawałak chleba. Hetkim paradkam tamtejšyje sirotky bywajuć nie abuzaj, jak u nas, a wialikaj padmohaj dla sielanskaho hramadzianstwa. Jak wialikuju ũwahu žwiertajuć u Italii na haspadarstwo, widać ješče s taho, što tam nawat saūdatoū u wojsku prykladajuć da haspadarki i wajennaje ministerstwo maje swaje fermy, s katorych pasiewy iduć na patreby wojska i hetkim paradkam taniej jano abchodzicca dla samoha naroda, bo nia toiki wučycca wejennych muštroū, a i sami na siabie niejkuju dolu zapracowywajuć. Tak sama i balnicy majuć swaju haspadarku, dzie najbolšy hadujuć karoū ad katorych usio małoćnaje idzie dla chworych. Kožny italjanski sielanin wiadzie swaju haspadarku takuju, s katoraj jon može mieć najbolš dachod. Toj, katory maje zusim maleńki šmatočak ziamli,—sadzić fruktowyje drewy, jahady, daražejšaje warywo i z hetaho maje dobry dachod. Na bolšych wučastkach—siejuć užo

zboże, a jaki dahlad jano tam maje, možna bačyc užo s taho, što pšanicu, naprykład, kali jana tolki ješče ũ puku,—stryhuć zwierchu, kab nie hnało jaje ũ haru, a bolš astawałosia siły na daūžejšy kołas. Abstryżenyje pior-ki źbirajuć dla skaciny. Haroch na poli prywiazrywajuć da tyčak, dyk jon nie padhniwaje z nizu i daje taki uradźaj, ab katorem nam i nia sńitosia. Ješče na bolšych wučastkach—nalehajuć najbardziej na skacinu. Karoŭ hadu-juć usielakaho zawodu—jak da pašy; inšaho zawodu dla mała-ka; inšaho—znoŭ na miasa.

Hetak ščyra, rozumna i supolna ũziaušysia da haspadarki, italjanskije sielanie dabilisja taho, što nawat na takich pustaroch, skul nia bolš, jak *hadou dziesiac* tamu ũzad, sielanie wyježdźali na čužynu pa chleb, prywo-ziačy razam z im i chwaroaby da domu, ciapier nia tolki sabie chwataje he-taho chleba, ale majuć jaho ješče na prodaź. Supolnaja praca hramady pa-kazała, što nia tolki možna mieć z niewialičkaho šmatočka ziamli dobry dachod za swaju pracu, ale i wyrwać tuju tłustuju łustu, katoruju prywyk-li ũrezać sabie s pracy ruk sielanina chlebaroba ũsielakije pierakupšcyki i apiekuny.

Lucek.

Pieśnia kawala.

Moj horan pyłaje,
I iskry leciać;
Ja miech uzduwaju
I budu kawać...
Pracuju, haruju,
Jak mocy staje;
Hartuju, muštruju
Źaleza maje...
U kuźni ad rańnia da nočy staju
I mołatam lepšuju dolu kujul..
I hniecca paraju
Źaleza i stal,
Jak woźmie rukoju
Zdarowaj kawal...
Skuju, woś, kasu ja,

Zahnu, zakruču;
I wyjdu u nočy—
Niadolu skašul..
U kuźni ad rańnia da nočy staju
I mołatam lepšuju dolu kujul..
I choład i hoład
U chatcy witaje,
A praca i mołat
Mnie moc adbiraje!..
Hej, udaru-ź ja, ũdaru!
Harno razdźmuchnu,
Sahnu, zahartuju
Ja serce—kasu!
Ja praŭdu i wolu kachaju-lublu
I mołatam lepšuju dolu kujul!

Kapyl.

F. Čerņyšewič.

Jaščur.

Chwaroba heta panuje šmat u jakich wakolicach našaho kraju. Jana nia stolki niebiezpiečnaja, kolki ciazkaja dla żywioły. Pryčynaj chwaroby slużyć żywučka takaja małaja, što jaje hołym wokam ubačyć nielha, ale jana tak borzda płodzicca, što z adnej żywučki za hadzinu-druhuju narastaje kolki miljonoŭ. Žywučki hetyje u chworaj skaciny znachodziacca ŕ ŭ kalei ślinie, katoraja pry hetym wielmi ciače, i u brudzie, katory wyciekaje z sčetak u kapytoch, a takže z balaček, što robiacca na wymieni i dr. Značyć, jaščur—chwaroba pošestnaja, lohka pryčeplajecca. Na hetu chwvarobu mohuó chwareć nia tolki koni, karowy, awiečki i kozy, ale i šwińni, kali jany chodziać tam, dzie prachodziła chwvaraja żywioła. Pieršaja prykmietta hetaj chwvaroby u šwińni—heta kali na šwińni pačynajuó zjaŭlacca balački, nabrynjaušyje zoŭtawataj żyžaj; pierš napierš hetyje balački pakazywajucca na tyčy, a pośle na nahach. U kožnaj druhoj żywioły pieršaja prykmietta jaščura—heta kulhata i plyćcio śliny. Ślina plywie dzieła taho, što u horli u żywioły narastaje mnoha drobnych balaček, katoryje, łopajučysia, wypuskajuć z siabie zoŭtawaty brud; takije samyje drobnyje balački narastajuć i kala kapytoŭ i, kali żywioły nie utrymać u čystacie, brud hety budzie ŭjedacca što-raz hłybiej, robiacy rany, ad čaho pačynajuć hnie kości i zlezać kapyty.

Lekarstwa na hetu chwvarobu nima dahetul i, papraŭdzi, jabo i nie patreba, bo, kali dahledzieć żywiołu, to chwvaroba sama saboj skora pierachodzić; treba tolki pramywać ranicoj i wiečeram kapyty wadoj s karboŭkaj i abwiazywać ich, kab nie nabirałosia ŭ rany hnoju i hrazi. U horli i kala jazyka treba try razy ŭ dzień, pašla jady, mazać wocetam z miodam; wymia, kali zjawilisia na im balački, mazać raspuseiŭšy ŭ wadzie lizol (1 gr. na 3¹/₂ kwarty ciepłaj wady). Možna hetym samym lizolem pramywać i kapyty, a ŭ ščełki pamiž kapytami zakładać watu, namačyŭšy ŭ raspuščenym lizoli, i akuratna zawinuć čystaj ryzinkaj dy abwiazuć šnurkom. Druhich nijakich lekoŭ nia treba, a, kali chwvaroba zapušećicca i pačnuć złazić kapyty, tady treba zwiarnucca za radaj da weterynara.

Pry hetym treba ścierahčysia, kab nie raznasić zarazu; toj chleŭ, dzie stajó chwvaraja skacina, treba wysypać wapnaj, a ruki treba dobra pramywać u karbołcy kožny raz pašla taho, jak datykalisia da chwvaraj żywioły.

KRASKI.

Byŭ ja ŭ zapuščenym starym sadzie.

Darožki zarašli ŭ im trawoj, jaźminy i roży zhlušyła łaza, i jany hołyje i suchije haliny swaje, bytcam kalekije ruki, ŭ niamoj žalbie padyjmalu ŭ nieba.

Na Źyrokich klombach razraślisia asot, čertapałoch, makryca, i toki dzie-nie dzie wybiwalisia ješče Źwierch tonkije, wysokije, blednyje hwozdźiki; padobny jany byli da ludziej, prybitych biednaściu, horem i chwarobaj. A nizienka, pamiž kalučaho asotu i čertapałochu, aslabieŹy ad wiečnaho zmahannia za koźnuju kaplu rasy i pramienčyk sonca, słałisia pa ziamli bratki. Zbitaja ich kučka prypomniła mnie hramadku wiaskowych dziaaciej, abdziertych, chudych i hałodnych, što praz parkan zajezdnaho domu uhledajuca na bahaty panski papas.

I stało markotna mnie, što na starym klombie zielle tak kraski hŹyć... I zdałosa niesprawiedliwym, što zacienienym kraskam sonce nikoli užo nie Źbarwié pazoŹklych listočkou, — Ź zasieni hetaj pryźducca jany i pieršaho śniehu...

Włast.

Z mularki.

Było heta wosieniaj. Janka, Kancawoha Śmiejana, što jaho Šćupakom prazwali, ciahnušsia damou u swaju rodnuju wiosku z mularki. Ad stancii «ZastaŹja» pryjštosia iŹci piechatoj, bo naniać furmanku nie było za što; leta było daźdźliwaje i zarabotki nie waźnyje, dy ješče Ź dabawak čuć nie dwa miesiacy niezdarowiłosa. «Nu, što zrobiš?» — marmataŹ sam sabie pad nos Śmiejanou Janka; — «chacia da domu i piać mil z dobrym hakam, ale tki niejak daciahnusia!» S kłunkam na plečach, uziaŹy Ź ruki dobry kij, Janka pušćisja Ź darohu.

S pačatku išou Janka strojna, miernymi šahami, nie azirajučysia, a poše pačaŹ abaračywacca i ahledacca, ci časam chto nia jedzie: mo padwioz-by jaho, bo, pa hrazi iduči, prystawać užo pačaŹ. Raptam daniasłosia da Jankawoho wucha tarachkaŹnie kalos. Pa darozi nadhaniaŹ Janku niajki Źlachcic. Jak nadjechaŹ, staŹ Janka prasić, kab padwioz, ale, kolki ni prasišsia, Źlachcic ani blizka — nia choće darma, dyj hodzie. Ničoha nia zrobiš: prystaŹ Janka na piać-złotku. UkuliŹysia na woz, siadzić jon, jak pan i dumaje: «niedačekaŹnie twajo, pakul ja tabie dam piać-złotku, jaź jaje, daliboh, sam nia maju!»

Jeduči razhutarylisia. Janka pačaŹ pytacca, ci ješče daloka chata Źlachcica, Ź jakim miejsy staić, ci ženaty jon sam, jakaja siemja doma? Na Źsie hetyje pytaŹnia Źlachcic akuratna atkazywaŹ. «Aha, dobra; wiedaju, dzie twaja chata, chto ty taki, i mnie boleĹ ničoha nia treba».

Pa darozie napatkali karčmu. Janka, choći nia maje hrošy, ale choće wypić hary i każe Źlachcicu: «ohadzi, bratka, za toje, što mianie dobra wiazieš, wypjem pa čarcy».

Źlachcic, widać, byŹ da hetaho łasy, dyk i pajšli wypić. Janka ska-zaŹ dać poŹkwarty. Wypišy poŹkwarty, Źlachcic i każe Janku: «heta by

ła twaja poŭkwarta, a ciapier niechaj budzie maja». Tut zara padali im druhuju poŭkwartu. Wypili. Pryjšto dzieła da raspłaty. Šlachcic płacić piądzie-siatku, a Janka jamu i kaže: «ty, brat, tut i za mianie załaży piądzie-siatku, bo u mianie nima drobnych hrošej, a jak pryjedziem da chaty, ja tabie addam za darohu piąd-złotku i hetu piądzie-siatku—razam rubiel». — „Chaj budzie i tak“— atkazaŭ šlachcic.

Raspłaciüşysia, wyjšli s karčmy, sieli i pajechali dalej. Jedučy Janka pačaŭ žaličca šlachcicu, što jamu nie šancuje.

— «Čamu»?— spytaŭ šlachcic.

— «Dy woś,— kaže Janka,— sioleta ja išoŭ s pola, ažno tut trach: šalony sabaka! i, kab jaho paraluś, haniebna ściehniak zhryz; woś, i pryjštošsia jechać u Wilniu lačycca. Prabadziaüşsia tam ceľuju niadzielu i tolki ciapier waročajusia damoŭ».

— «Heta. . ciapier waročaješsia jahomość? A ci wylečyli?»

— «Jakoje wylečyli! Kazali, kab nijakich napitkoŭ nia piŭ, tady tolki zdaroŭ budu. Dyj, musić, heta praŭda, bo ŭžo niešta pačynaje młosna rabicca»...

— «Dziakuj Bohu,— dumaje šlachcic,— što choć da domu blizka; usiaho astałosia try wiarsty jazdy!»— i i barždziej staŭ pahaniać kaniaku. Strach biare šlachcica: «Badaj ciabie zwod,— dumaje jon,— uziaŭ že ja zarazu padwozić! Kab tak zwiazać jaho? Dy tolki ci zdużaju, a jon hatoŭ pakusać!...»

Tut Janka ŭžo pierestaŭ stahnać dy padmirhiwaje šlachcicu, laskaje zubami, rahoče; zašliniüşsia, zasmorkaüşsia, jazyk wysatupliwaje i jak sabaka jenčyć!...

Šlachcic nia wiedaje prosta, što rabić; jon ŭžo pierasieŭ u pieradok, dy paziraje skosa na Janku, što tut dalej budzie. A Janka raptam jak zabreše, jak zawyje pa sabačamu, dy jak kiniecca hryści biłku kałymahi!... Šlachcic barždziej z woza, ale začapiüşsia nahoj za atosu i raspłastaüşsia ŭ bałoci; uschapiüşysia, biez ahladki kinuüşsia u les nauceki. A Janka, wykidajučy swaje šteki ŭ kałymazie, pajechaŭ dalej.

Pryjechaŭšy ŭ wakolicu, adkul byŭ šlachcic, Janka, wiedajučy pa raskazu, dzie šlachcicawa chata, addaŭ kania jaho žoncey, dy ješće napłutaŭ joj, bytcam jechaŭ z jaje mužem, ale toj, haniebnie napiüşysia, saskočyŭ z woza i pabieh pa poli hajsac.

Žonka pačała klaści swajho muža, što jon pjanica, a tym časam Janka dawaj Boh nohi!— dy puściüşia ŭ darohu, bo ŭžo i niedaloka byŭ. A biedny šlachcic doŭha siadzieŭ u lesi, i ŭžo dobra pačało ciamnieć, kali jon, kradučysia, pryjšoŭ da chaty. Jakuju ŭażniu sprawiła jamu žonka, nie pawieryŭšy jaho raskazu, lepš hawaryć nia budziem!..

Piatrukoŭ M.

Iwieniec.



Ab usim pa krysie.

= **Skolki wypili harełki u Rasiei za pieršaje poŭhoda 1910 hoda?**

Za studzień miesiac 7 milion. 513 tys.

wiodzier.

» Luty	» 8	» 413	tys.
» Marec	» 4	» 537	»
» Krasawik	» 6	» 839	»
» Maj	» 6	» 603	»
» Čerwień	» 7	» 188	»

A usiaho 41 milion 102 tysiačy wiodzier; proci letašniaho hodu wypili bolš na 3 miliony 272 tysiačy wiodzier. Starajucca ludzil!

= Harełki najbolš wypiavajuć u Sybiry, siarednich i paŭdniowych rasiejskich hubernijach i najmienš— u paŭnočnych i zachodnich hubernijach. Pa haradoch wypiavajuć u try razy bolš, čym sielanie; a najbolš wypiavajuć pa sybirskich haradoch. Tam na koźnuju dušu haradzkoħa žyciela wypadaje 2 wiadry i 69 sotych.

= **Daŭhi Rasiei** k pieršamu čy-słu studnia miesiaca 1911 hodu čyś-lacca na 9 miljarďoŭ (miljard=1.000 milionoŭ), 38 milionoŭ rubloŭ. Kab zapłacić pracenty za hety doŭh, treba addać 407 milionoŭ 265 tysiač rubloŭ.

= **Pieresialenčeski rŭch.** Jak piše hazeta «Reč», ŭrad, nastrašeny ziamielnym (agrarnym) rucham ŭ 1905 haďu, raskryŭ sielanam našciež džwiery ŭ Sybir dla pieresialeńnia. S 1906 da 1909 hodu pieresialenčeski rŭch dajšoŭ niebywaľaha liku, ale ŭžo u 1909 haďu pačynajecca rŭch adwarotny: pieresialency pačynajuć pľysci nazad z Sybiru ŭ swaje rodnyje kuty. I nia dziwa: u prošłym numery «N. N.» (hl. «Šlapoje pieresialeńnie») my ŭžo pisali, što

znachodzić pieresialenec u Sybiry i woš čamu ŭsio boleĭ i boleĭ ludziej waročajecca nazad. Najbolš wiarnuľosia pieresialencoŭ za pieršaje poŭhoda sioletniaho hodu, bo blizka 26% (s koźnaj sotni četawiek).

Ukrainskaja hazeta «Rada» padličaje skolki wyjechaľo pieresialencoŭ z Ukrainy praz Paľtawu u Sybir. Za maj miasiac wyjechaľo:

4 tys. 733 pieresialencoŭ 400 chadakoŭ i 25 samawolcoŭ.

Wiarnuľosia s pieresialeńnia:

8 tys. 920 pieresialencoŭ, 800 chadakoŭ i 250 samawolcoŭ.

Za čerwień miesiac:

Wyjechaľo 3 tys. 224 pieresialency, 17 chadakoŭ, dwa samawolcy.

Wiarnuľosia:

6 tys. 448 pieresialencoŭ, 170 chadakoŭ i 20 samawolcoŭ.

Za lipień miesiac:

Wyjechaľo 327 pieresialencoŭ, 129 samawolcoŭ.

Wiarnuľosia:

529 pieresialencoŭ i 222 samawolcy.

Čary načnyje.

Sciš panuje wakruh,—
 Ŭsio zamoťklo i špic.
 Tolki miesiačny kruh
 Ŭ sinim niebi haryć;
 I čaroŭny spakoj
 Zalehaje kruhom:
 Štoš šapoče s kustom
 I hulaje s trawoj;
 A ŭ prazrystaj wadzje
 Ručajkoŭ i baťot
 Bajki-kazki wiadzie
 I caťuje čarot.
 Manić z htybi wady

Ūsich rusałak-dzieučat,
 Kab na twar ich błady
 Kinuć łaski pahlad,
 Abmieniacca z jakoj
 Miłym zirkam wačeŭ,
 Prytulicca ščekoŭ
 Da chałodnych hrudziej...
 Dalej ściele jon cień
 Ad kałmatych dziareŭ,
 A na koł i na pień
 Biely nasoŭ uzdzieŭ...
 Ū wiersie-ż z boku jaho
 Ciesnaj rodnaj siamjoi
 Zorki z nieba ūsiaho
 Mirhaciać nad ziamloj.
 I usio na ziamli
 Ū načnych čarach żywie,
 Nieżywoje tady
 Wiesialicca, pjaie...

Čiška Hartny.

Žłobin 17 Krasawika 1910.

Z Bielarusi i Litwy.

—o—

(Ad našych karespadentoŭ).

Z MINSKA.

—

„Niepremienny“ člen prysuctwija da haradzkih spraŭ Skworcow nanowa razabraŭ i apracawaŭ statystyku Minskaj huberni, jakuju sabrali da sprawy ab zawiedzieńni u nas wybarnaho ziemstwa zamiesta ciapierešniaho (katorem zapraŭlajuć ludzi, naznačenyje načalstwam). Predsiedaciel hubernskaho ziemstwa Radziwič, staronnik «šmidaŭskaj» partii, niedaŭna, apirajučysia na hetu statystyku, dawodziŭ, bytćam ciapierešniaje ziemstwa zusim dobreje, dy lepšaho i nia treba; a woś, jak razabraŭ Skworcow, wychodzić saŭsim inačeŭ!

= 22 aŭhusta na Kamaroŭcy lo-
taŭ u pawietry na mašynie (aeroplana-

nie) awiator Rank, dy tutaka pryłu-
čylosia nieščaście: mašyna papsawa-
łasia i nalacieła na ludziej; niekolki
čelawiek zranila, a adzin z ich na-
wat pamier. Narodu sabrałosia wiel-
mi mnoha; leźli ludzi, kudy nia tre-
ba, dyk i naciskali šmat kamu ba-
ki. Mnoha publiki pralezało i biez
biletoŭ.

= Piscu staršaho notariusu Li-
ckamu (jon i člen sawieta I pa-
zyčkowa-kredytnaho towarystwa) na-
čalstwo akružnaho suda zajawiło,
kab kinuŭ nadzieju na pawyšeńnie
pa służbie. Heta, kažuć, za toje, što
jon niejkim chitrym sposobam kupiŭ
na licytacji dom kamaroŭskaho aren-
datara. Druhoho člena sawieta «zbie-
rehałki Ir—ka zusim wydaliłi sa
čłužby ū akružnym sudzie (służyŭ
jon tam piscom) za niejkije štuk i
radziwiłkoŭskich sprawach, pry kato-
rych niekatoryje ludzi patrapili dob-
ra pażywicca.

= Načalstwo skazało padatnomu
inspektaru I wučastka hor. Minska
Was—wy wyjści u adstaŭku. Hety
Was—w—wiadomy «sajuznik» i jon
niemała rabiŭ, kab prydbać čornaso-
ciencam bołš chaŭrusnikoŭ.

= U «Bratolubiwym» tawaryst-
wie niedachwatku hrošej za marki
(«błahotworitielnyja»), katorych ni-
jak nielha było daličycca, ūžo pakry-
li prywatnyje asoby swaimi hrašmi...
Niekatoryje člony pakidajuć tawary-
stwo praz niejkije «niedarazumień-
nia» z sekretarom tawarystwa Ka-
skim.

= Horad Minsk maje haradzko-
ha dabra blizka na 4 miljony rub.,
a daŭhi ūžo dajšli da 1.645.194
rub.; tym časam zapasnaho kapitału
horad maje usiaho 1.063 rub. Woś,

da čaho dawieła «palityka» panoŭ Olewinskih, Jančeŭskich, Obrompalskich i t. p.

Mikoła Kamaroŭski.

U **Minskaj huberni** što raz bołš ŝyrycca jaščur. Pawedłuh apošnich uradowych zwiestak u minskaj huberni chwarieli żywioła na jaščur u 114 punktach (wioskach i miastečkach) ŭ katorych zachwareło 12 tysiać 485 ŝtuk żywioły. Ŭ 11 punktach minsk. huberni byli pryypadki džumy u ŝwiniej zachwareło 441, pało 172 ŝtuki.

U **Minskaj huberni** za apošni tydzień z 15 da 21 sierpnia pamierło na chaleru 27 čelawiek, zachwareło 87. Ad pačatku pošeści zachwareło 1206, pamierło 424.

Pinsk. Ŭrad (prawicielstwo) pačaŭ wykidać z dwaroŭ żydoŭ-arendataroŭ dzieła taho, što pawedłuh žakonu żydy nie majuć prawa arendawać ziemi u wioscy.

W. **Małaja-Rajeŭka**, Minsk. hub. Ŝluck. paw. Ciażka uzdychajuć našy sielanie, pazakrywaŭšy jaŭnyje ŝynočki, ale, uzdychajućy, ješče bolej narabili patajnych; ciapier, badaj, u koźnaj chaci možna dostać harelicy i piwa, dyk i pjanstwa nie unimajecca. Treba, kab ŝwiatlejšyje ludzi, katoryje żywuć u wioscy, uzialisia kirawać wiaskowym żyćciom razumna. Dahetul u nas usiaje zabawy joše karty i harełka. Daŭniejšyje časy byli cianniejšyje, dyk ludzi hetak zabaŭlalisia; ciapier-že, kali aŝwieta wysoka staić na ŝwiecie, koźny hramatny čelawiek, uziaŭšy kniżku, moh by sabrać kala siabie ludziej, razwiesialić ich dy ŝmat čaho nawučyć i lepšyje zabawy prydumać.

Todar.

W. **Kukowičy**, Minsk. hub.,

Ŝluck. paw. Našy sielanie ciażka i harotna pracujuć, kab z swajho niezawidnaho kusočka ziamli wycisnuć chorč i adzietak, dy ješče toje dobra, što starejšyje haspadary trymajuc u swaich rukach moładź i pierescierehajuć ad pjanstwa. Pryjšlosia mnie tut baćyć, jak maleńkije dziecki, pasućy karowy, zachinuŭšysia za kuścik, čytajuć adzin druhomu kniżki, a ŭ niadzielu čytajuć bačkom i dzia-dom swaim.

Lawon Łobik.

W. **Plešewičy**, Minsk. hub., Ŝluck. paw. Nadta blahaja parasła tut jaryna; jačmień usiaho na poŭ aršyna ad ziamli, awios za daždža mi miejscami pierašpieŭ i sypłecca; bulba hnije. Ciażki budzie hety hod, kažuć tutejšyje sielanie.

Buženin.

H. **Kapyl**, Minsk. hub., Ŝluck. paw. Pa wulicach u nas ŝmat pana-kleiwana papierak, u katorych haworycca, što treba, kab była čystata; ale u nas čystata nie wialikaja. Narod tak prywyk da brudu, što užo biez ŝmiećcia pad waknami, kata ci sabaki zdochłaho pad płotam i żyć nia može. Našy ludzi inšyje chacie-li-b, kab było čyściej, ale kab chto z ŝwietu pryjšoŭ i pačyściŭ kala ich. Joše i sanitary, ale jany, biednyje, nia wiedajuć, što u ludziej znaćyć čystata: rozumiejuć jaje, čystatu, pa-swojemu... Och, kraj moj radzimy!

F. Černyšewiė.

W. **Usowo**, Minsk. hub., Ŝluck. paw. Strašna zapanawała tut na karowy niejkaja padobnaja da sybirskej zarazy pošeśe, katoraja ŝmat užo zwiela żywioły. U żywioły pry hetym puchnie ŝyja, ijana skora prapadaje. Byŭ taki prypadak, što raničaj ustaŭšy karowu padaili, a praz

poŭ hadziny pryjšoŭ pastuch wyhaniać i znajšoŭ užo nieżywuju.

= U wioscy *Čimkowičy* 17 sierpnia nočču uzniaŭsia pażar, zhareła 5 chat.

A. Hurlo.

M. Iwieniec, Minsk. hub. i paw. Ad Iwienca za 8—9 wiorst u wioscy Praużyły y niadzielu 15 sierpnia zachwareŭ čelawiek hadoŭ 50=55. Iwienieckije lekary z ziemskaj balnicy dumali, što heto chalera i ab hetym pa usich kancach, jak Hubernataru, tak i druhomu načalstwu razastali telehramy. Chworaho prywiezli u Iwieniec i pałażyli ŭ «barak», a tym časam hety chwory, jak kazali ŭ našym miastečku, u aŭtorak, uziaŭšy kij, uciok z baraka damoŭ. Spachapilisia—nima chworaho! dyk paječehali šukać. Pryjechaŭšy ŭ tuju wiosku, dzie żyŭ chwory, znajšli jaho doma i zabrali iznoŭ u barak. Akuratna tydzień chwareŭ jon, ale usio-ž tki pakazaŭsia, što heta nie chalera, i jaho wypuścili. Dobra, što tut hetak rupiacca dachtary, kab nie dać chalery šyrycca. Pry hetaj chworobi najwaźniejšaja reč—heta zrazu addzialie chworaho ad siamji, bo ad adnaho čelawieka chalera lohka mo-že pierajsci na ŭsiu wakolicu.

Piatručkou M.

M. Łyntupy. Wilen. hub. Swienc. paw. Za apošnije kolki hadoŭ, jak z Łyntup, tak i z wakolic jaho staŭ šmat narodu wyjeżdžać u Ameryku, honiačysia za zolatom, lahčejšaj pracaj i šukajučy lepšaj doli. Škoda, što zamorski kraj adbiraje u nas maładyje siły patrebnije i dla nas, a ješče bolšaja škoda, što našy biełarusy nia zrobiać swajho chaŭrusu u Amerycy, jak litwiny i palaki, praz

heto, što nima takoha chaŭrusu, šmat sił i hrošej tracicca naprasna, jedzie koźny praz ahientoŭ, a ahienty łupiać z ich hrošy, a nijakaj pomačy niedajuć; praz heta šmat narodu hłumicca, wiertajucca z pustymi rukami, dobra kali u kaho ješče astaŭsia kudy wiarnucca, a to bywaje i tak, što wyjeżdżajučy raspradasə usio, tak, što i ruki wiarnuŭšysia nima za što začapić. Praŭda i ciapier niekatoryje paprywozili z Ameryki hrošy, ale niaŭmiejuć ich u dzieła puścic, a sidziać i prajedajuć hatowy hroš. Kab choć dzietak swaich addawali u nawuku, a to i ab hetym nia rupiacca.

Łyntupski.

Hor. Swienciany. Wilensk. hub. U nas z mieščanoŭ naładziŭsia rašiejski teatr. Predstaŭlajuć dobra. Častka sabranych hrošej s teatru pajšla na biednych wučenikoŭ i wučenic. Sprawa dobraia, ale ješče lepiej byŭo-b kab stawili u teatry biełaruskije rečy zrazumiefyje dla koźnaho žyciela, a hłaŭnaje u rodnaj našaj biełaruskaj mowie.

Ł.

N. Mahileŭ. U časie pażaru, jaki tut byŭ na Trojcu, pahareli biezmała usie garbarni, ŭ jakich wyrablali žoŭtaju skuru, dyk i cena na hety tawar padskočyła. A tym časam garbary sidziać biez raboty, bo nima kudy prytknucca.

Čiška.

Smalensk. Na wybarach u haradzkuju dumu prajšli demakraty.



Z usieh staron.

—o—

Piecierburh. Ministerstwo ũnutrenych spraŭ u cyrkulary raic hubernatarom zdawaliwać prošby sielan ab zakryćci manapolek tolki tady, kali pryhawor ab zakryćci padpiše ũsia hramada (občestwo) i kali u prašeñni budzie jasna dakazano, što harelka pa praŭdzi rujnuje sielan.

Maskwa. Niedaŭna aryštawali ũ Maskwie 12 čelawiek anarchistoŭ-komunistoŭ, u katorych pry obysku znajšli bomby. Pašla hetaho, zrabiušy obyski u akaličnych haradoch maskoŭskaja achrana aryštawała ješče 30 čelawiek, a u Bransku atkryli ceľuju fabryku roznych ładunkoŭ i bomb; tak sama kolki ludziej aryštawali.

Odessa. Z maja miesiaca da ciapierešniaho času u Odessie zachwareło na čumu 93, wydarawieło 31 pamierło 21, ležaó chworymi 41 čelawiek.

Libawa (ad ũtasnaho karespadenta). Maľady chłopiec hadoŭ 20 z Minskaj hub. lhumiensk. paw. chacieŭ zajechać u Ameryku, ale maľawata mieŭ hrošy, ũsiaho 80 rubloŭ, a treba 120. Jamu tut naraili, što možna zajechać za paľawinu hetych hrošej, jak kažuó, zajcem. Woš jon i pajšoŭ, pytajućysia, ci niamožna zajechać zajcem u Ameryku. Napatkaŭ jakraz čelawieka, katory zhodziŭsia zawiastici jaho u Ameryku za 50 rubloŭ, škazaŭ, bytcam sam sľużyć na parachodzie, dyk chłopiec pawieryŭ jamu i pajšli wypić baryš. Hety pan wyciahnuŭ u chłopca pry baryšach 15 rubloŭ zadatku i skazaŭ nazaŭtraje pryjsc i da parachoda. Chłopiec pryjšoŭ, ale taho dabradzieja nie da-

čekaŭsia. Dobra, što paplaciŭsia tolki 15 rublami, bo šmat bywaje tut i takich, katoryje, usadziŭšy ũsie hrošy, plaćuć na bierezie. Niechajže druhije šcierahuca takich dabradziejoŭ!

1. *Dzieźko.*

Portugalija. Anhlickije hazety apisywajuó paľazeñnie ũ Portugalii. Ttalica hetaj staronki horad Lizbona wyhladaje jak u čas wajny. Ceľaja dywizija staió pad aruźzem; saľdaty atrymali prykaz byó hatowymi da bitwy. Narod napadaje na saľdatoŭŭi paliciju. Karol užo try dni nie wychodzić s paľacu. Adnej noćy ũkala tysiaćy ludziej z aruźzem prabawali ũtamacea u paľac, ale heta im nie udałosia. Pa ũsiej staroncy adbywajucca zabastoŭki.

ZARTY.

— A ja was, kumie, ũčora baćyŭ.

— Dzie, kumie?

— Jakže, wyjšli wy ũ wiečer z šynku, dyj prosta pajšli damoŭ.

— Aj nie, kumie. Wy peñnie pamyllisja: sam ja z šynku nikoli nie wychodžu, zaŭsiahdy mianie wywodziać, a kali i wywiaduć, dyk *prosta* damoŭ nijak ióci nia mahu.

Atkaz Hauryŭy.

— Napaiŭ ty kania?

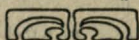
— Napaiŭ.

— A čamu u jaho morda suchaja?

— Bo wady nie dastaŭ.

Ceny na zbožže.

U Wilni:	Žyta	pud	70—74
	Jačmień	»	— 75
U Ryzie:	Awios	»	83—87
	Žyta	»	83—84
	Awios	»	67—68
	Siemia	»	2,28



Wyjšła z druku nowaja knižka

Jakuba Kořasa

ПЕСЬНИ ЖАЛЬБЫ

(zbornik wieršoŭ).

Cena 30 kap. (128 stranic).

Продолжается подписка на 1910 г,
НА ЛИТЕРАТУРНО-ОБЩЕСТВЕННУЮ ГАЗЕТУ

„ДВИНСКІЙ ЛИСТОКЪ“ (XI годъ
изданія).

Условія подписки: на год 4 рубля, на 1/2 года—2 рубля,
на 3 мѣсяца 1 руб.

Продолжается подписка на 1910 г.
НА ЕЖЕДНЕВНУЮ ПОЛИТИЧЕСКУЮ, ОБЩЕСТВЕННУЮ
и ЛИТЕРАТУРНУЮ ГАЗЕТУ

„МОГИЛЕВСКІЙ ВѢСТНИКЪ“

(изданія годъ 5-й).

На годъ съ доставкой 6р. на полгода. . . 3 р.— к.
въ г. Могилевѣ и пере- на 1 мѣсяць. — „ 60 „
сылкой въ друг. города

Адресъ: Могилевъ губ., Редакція „Могилевского Вѣстника“.
Редакторъ В. Маковскій.

Redaktar-Wydawiec A. Ułasou.

Drukarnia M. Kuchty Dwarcowaja, d. № 4.